Rok V. Sroda dnia 13 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 60

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

W kociołku greckim

gotuje się niespodzianka dla świata.

W Grecji sytuacja jest wciąż jeszcze niewyjaśniona. Od ubiegłego piątku kraj ogarnięty powstaniem przeżywa jeden z tych wstrząsów historji, których ślady pozostają w organiźmie narodowym na zawsze. Jakie jest podłoże tej rewolty?

Od czasów wielkiej wojny jest to 7 bodaj zrzędu rewolucja w tym kraju. W wielkiej wojnie Grecja przeżyła pod wodzą gorącego patrjoty, jednego z największych mężów stanu, jak go nazwał Lloyd George, Venizelosa pierwszą rewolucję, zakończoną rychło abdykacją króla, przechylającego się na stronę Niemiec i przejściem Grecji do obozu sprzymierzonych.

W parę lat po zakończeniu wielkiej wojny rewolucja wojskowa obaliła Venizelosa i wprowadziła z powrotem na tron króla Konstantyna, który, porozumiawszy się z Anglją, postanowił wypędzić Turków z Konstantynopola i zachodnich brzegów Małej Azji, siedziby dawnych kolonij greckich. Ale wojna z Turcją skończyła się dla Grecji sromotną przegraną, która doprowadziła do wypędzenia kolonistów greckich z Małej Azji. Nowa fala rewolucji zmiotła z powierzchni rządy dynastyczne w Grecji.

Od tego czasu Grecja przechodzi ciągłe wstrząśnienia.

W krótkim czasie byliśmy świadkami dyktatury gen. Pangalosa, ponownego powrotu Venizelosa. Ostatnie wybory dały większość w parlamencie greckim 1 dniowej partji Tsaldarisa, zdradzającej sympatje monarchistyczne. Ponieważ jednak liberałowie Venizelosa otrzymali w parlamencie 40 proc. mandatów, a w senacie nawet większość, zawarto porozumienie między obu ugrupowaniami. Tsaldaris przyrzekł trzymać się zasad republikańskich, a nawet zahamował zapędy monarchistyczne generała Kondylisa.

Spory między liberałami i ludowcami łagodził przez dłuższy czas prezydent państwa Zaimis. Kompromis między liberałami republikańskimi i ludowcami monarchistycznymi zaczął się psuć po ostatnim zamachu na Venizelosa, w którym wmieszani byli zwolennicy, a nawet, jak chcą niektórzy przedstawiciele rządu Tsaldarisa. Rząd zwlekał z wytoczeniem procesu spiskowcom.

Tymczasem napięcie między ludowcami i liberałami wzrastało. Gdy przytem pozycja monarchistów greckich wzmocniła się przez ślub Maryny greckiej z księciem Kentu, synem angielskiej pary królewskiej, i w pewnych kołach skupionych głównie dokoła ambitnego generała Kondylisa, mówiono już otwarcie o możliwości powołania księcia Kentu na tron grecki,—republikanie węsząc zamach monarchistyczny, postanowili go uprzedzić.

Oliwy do ognia dolały ostatnie zarządzenia ministra wojny—a w rzeczywistości dyktatora Grecji, gen. Kondylisa, usuwające wybitnych oficerów z armji, podejrzanych o sympatje venizelowskie.

I tak doszło w piątek 1 marca do wybuchu rewolty, która niewiadomo jeszcze jak się zakończy. Zwycięstwo Venizelosa, które na podstawie ostatnich informacyj uchodzi za rzecz pewną, wprowadziłoby nowe komplikacje w układzie, zdawałoby się stosunkach bałkańskich. Venizelos jest przeciwnikiem paktu bałkańskiego i starym wrogiem Turcji.

Niewiadoma jest również rola Bułgarji, która koncentruje wojska na granicy greckiej. Czy jest to tylko — jak zapewnia rząd sofijski, zarządzenie ochronne?

Ostatnie oświadczenia sygnatarjuszy paktu bałkańskiego, to jest Francji, Rumunji i Jugosławji, zapowiadających zdecydowane wystąpienie przeciwko wszelkiej agresji na terytorjum Grecji, zdają się wskazywać, że Bułgarja,—która zawsze pragnęła oprzeć się o morze Egiejskie, nie patrzy zbyt obojętnie na trudności wewnętrzne swego sąsiada.

Rozwój sytuacji w Grecji sprawić może światu niejedną niespodziankę.

Grecja pławi się we krwi.

Zwycięska ofensywa wojsk rządowych.— Sprzeczne wiadomości. — Siły powstańców zwiększają się. — Armaty grają.

ATENY. Ogłoszono tu następujący komunikat głównej kwatery wojsk rządowych:

Gen. Kondylis, przechodząc do ofensywy, wyruszył wraz ze swym sztabem i trzecim korpusem o godz. 5-tej rano z Salonik i przekroczył most pod Orliako. W godzinę później wyleciały na front samoloty. Wojska powstańcze nie wytrzymują natarcia i cofają się. Drugi oddział posuwa się w kierunku mostu pod Coumariani, a trzeci zmierza w kierunku mostu pod Nigrita. Oddziały powstańcze uciekają, nie stawiając żadnego oporu.

O godz. 10.25 wieś Provatas, leżąca na wschód od miejscowości Orliako, zajęta została przez wojska rządowe. — O godz. 11-tej oddziały powstańcze opuściły Neohorion, miejscowość odległą o 5 klm. na południo-wschód od Serres i posuwają się w kierunku północnym. Piechota i artylerja wojsk powstańczych w okolicy Opolovo odległej o 15 klm. na zachód od Serres, cofa się w kierunku Serres.

ATENY. Wojska rządowe zajęły Demir-Hissar. Powstańcy na całej linji są w odwrocie. Oddziały powstańcze opuściły Dramę.

Gen. Kamenos wraz z oficerami sztabu armji powstańczej zbiegł do Komotini. Przypuszczają, iż będzie usiłował dostać się do Dede Agaeż, by stam tąd udać się na Kretę.

SALONIKI. Powstańcy podobno opuścili Sicirokastro, zniszczywszy przedtem linję kolejową.

O godz. 7.30 w kwaterze głównej armji rządowej na froncie macedońskim zjawiła się delegacja mieszkańców miasta Serres, zawiadamiając, iż powstańcy, którzy zajmowali miasto, rozproszyli się i zbiegli. Oficerowie uciekli na drezynie. O godz. 8.40 do Serres wkroczyły wojska rządowe.

SOFJA. Coraz liczniejsi zbiegowie przekraczają granicę bułgarską. Granicę bułgarską przekroczyli generał, trzech pułkowników i 19 oficerów.

ATENY. Powstańcy ewakuowali Cavallę. W wojsku powstańczem panuje chaos i demoralizacja. Do niewoli dostało się parę tysięcy żołnierzy wraz z oficerami.

ATENY. Na pokładzie opanowanego przez powstańców krążownika „Helli", rozegrały się dramatyczne sceny. — Marynarze wierni rządowi w pewnym momencie zdołali obezwładnić powstańców. Oficerów, którzy prawie wszyscy należeli do obozu Venizelosa, wrzucono do morza. Komendę objął jeden z oficerów, który niezwłocznie po objęciu dowództwa zgłosił w imieniu załogi uległość rządowi.

KANEA. W dniu wczorajszym dwa samoloty rządowe bombardowały stolicę Krety — Kaneę. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach. — Flota powstańcza ostrzeliwała samoloty, z których jeden zmuszony był lądować pod Kaneą. Powstańcy wzięli do niewoli trzech lotników.

ALEKSANDRJA. Krążą tu pogłoski, że kontradmirał Koliaieis, dowódca krążownika „Averoff" znajduje się w Aleksandrji na pokładzie statku „Kerkyra" w przebraniu prostego marynarza. „Kerkyra", który przybył z Krety, jest pod ścisłą strażą żołnierzy i policjantów egipskich.

SOFJA. Cały sztab generalny greckich wojsk powstańczych w Tracji i Macedonji z generałem Kamenosem na czele, poddał się w poniedziałek o godzinie 14.30, bułgarskim władzom granicznym, na odcinku granicznym Mastanly.

ATENY. Powstańcy ewakuowali Kavallę i Dramę. W kołach rządowych panuje przekonanie, iż najpóźniej w ciągu dnia dzisiejszego cała wschodnia Macedonja i Tracja zostanie odebrana powstańcom.

* * *

Tyle mówi oficjalna rządowa ajencja tymczasem korespondenci pism zagranicznych twierdzą, że siły powstańców rosną nieustannie dzięki zarządzonej mobilizacji 18 roczników i nieustannemu napływowi ochotników.

Flota powstańcza zdecydowanie góruje nad marynarką rządową, bowiem przyłączyć się miały do niej dwa naprawione ostatnio krążowniki rządowe i 7 łodzi podwodnych. Szczególnie ważnem dla powstańców jest przyłączenie się do rewolucji kilku transportowców wojskowych, załadowanych środkami żywności i materjałem wojennym.

O sile floty powstańczej świadczy fakt, że dociera ona do wybrzeży macedońskich, a wczoraj nawet zbombardowała miejscowość Tsajesi pod Salonikami.

O wczorajszej ofensywie wojsk rządowych donoszą, że skończyła się ona zupełnem fiaskiem.

W porcie salonickim padło wczoraj kilka granatów wystrzelonych z jednego z krążowników powstańczych. Działa obronne w Salonikach są bezsilne wobec armat okrętowych powstańców, bowiem biją one najwyżej na odległość 15 kilometrów, podczas gdy nowoczesna artylerja krążowników Helli" i „Averoff" wyrzuca pociski na odległość ponad 30 klm.

Jedyną bronią przeciwko okrętom powstańczym są samoloty.

Porządek jutrzejszego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA. Wczoraj ogłoszony został porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu, które rozpocznie się o godz. 16. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie: projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy: oraz 20 innych projektów ustaw, m. in. w sprawie zmiany ustawy o spłacie zaległości podatkowych; o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej; o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego; o zmianie ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego; o budowie normalno-torowej kolei na szlaku Mława—Ostrołęka; Zegrze—Wyszków i Nowojelnia—Nowogródek, o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, o inwalidzkim sądzie administracyjnym. Ponadto porządek dzienny zawiera sprawozdanie komisji przemysłowo handlowej o nowelі do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji giełd.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach

zgłosił Rząd w Sejmie.

WARSZAWA. Rząd zgłosił do Sejmu projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. W pierwszem czytaniu projekt będzie rozpatrywany już na środowem plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Projekt ma brzmienie następujące:

Art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy najdalej do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną, w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniem zawartem z art 44 ustęp 6 konstytucji. (Przyp. Red. Ustęp ten brzmi: Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i w zakresie przez tę ustawę wskazanym jednakże z wyjątkiem zmiany konstytucji).

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Art.3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Na mocy więc tej ustawy Pan Prezydent Rzplitej władny będzie wydawać rozporządzenia z mocą ustawy we wszystkich sprawach z wyjątkiem zmiany konstytucji.

Wykrycie zamachu na życie Ojca św.

PARYŻ. — Korespondent rzymski dziennika „Le Jour" donosi jakoby na Ojca św. był planowany zamach. Pewien meksykańczyk starał się o audjencję prywatną u Papieża. Władze watykańskie zasięgnęły informacyj o petencie. Wypadły one bardzo dlań niekorzystnie. Gdy meksykańczyk zgłosił się po raz drugi w Watykanie celem ustalenia terminu audjencji, został poddany rewizji. Wyniki jej były rewelacyjne. Znaleziono bowiem przy nim świeżo wyostrzony sztylet. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że meksykańczyk, należący do jednego ze skrajnych stronnictw pragnął zamordować Ojca św. podczas audjencji.

Lwów nadaje Marsz. Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe.

LWÓW. Uroczyste posiedzenie rady miejskiej we Lwowie, na którem zapadnie uchwała nadania Marsz. Piłsudskiemu obywatelstwa honorowego Lwowa, odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 18 z udziałem przedstawicieli władz, zaproszonych gości i pocztów sztandarowych. Posiedzenie będzie transmitowane przez radjo na całą Polskę. Z okazji święta główne gmachy miasta będą rzęsiście iluminowane, a z Kopca Unji Lubelskiej będą wypuszczone rakiety i ognie sztuczne.

Dodatni bilans handlowy.

WARSZAWA. — Bilans handlu Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska zamknięty został w lutym saldem dodatniem w kwocie 4.603.000 zł.

Przywóz w m. lutym wyniósł — zł. 193.721.000 tonn wartości 63.914.000 zł. Wywóz wyniósł 997.191.000 tonn ogólnej wartości 68 917.000 zł.

W porównaniu do stycznia przy wywozie prawie tej samej ilości tonn wartości zwiększyła się o 1.976 000 zł., wywóz zaś zmniejszył się o 225 432 tonn na ogólną sumę 9 374 000 zł. Wreszcie saldo dodatnie zmniejszyło się w lutym o 11.750.000 zł.

W pierwszych dwóch miesiącach r.b. saldo dodatnie naszego bilansu handlowego wyniosło prawie 21 000.000 zł.

Aresztowanie b. dyrektora Tow. budowli osiedli w Gdyni.

GDYNIA. W poniedziałek, dnia 11 bm. został aresztowany na polecenie sędziego śledczego b. dyrektor naczelny Tow. budowy osiedli w Gdyni, inż. Henryk Jezierski.

Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem we wspomnianem Towarzystwie poważnych nadużyć oraz fałszerstw.

Sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi i należy się spodziewać dalszych aresztowań.

Eksport polski na rynek chiński.

Statystyka szanghajska podaje wielkość importu Chin z Polski w ciągu 1934 r. Z danych tych wynika, że Polska dostarczyła w ciągu r. ub. materiałów na palta i ubrania za sumę 1.791.924 zł., różnych materjałów wełnianych na sumę 277.568 zł., oraz bibułki papierosowej na sumę 189 069 złotych.

Należy nadmienić, że bezpośredni eksport Polski do Chin w innych dziedzinach, które stanowią drobniejsze pozycje, nie jest wyodrębniony w statysty ce szanghajskiej i że znaczna ilość towarów polskich, dostarczana do Chin za pośrednictwem innych krajów, notowana jest przez chińskie władze celne, jako towary importowane z tych krajów.

Rewolucja na Kubie.

HAVANA. Wczoraj o północy rozpoczął się strajk powszechny. Poczta i telegraf są nieczynne. Strajkujący ostrzeliwali samochód wiozący żołnierzy, z których kilku zostało rannych. Ruch na ulicach zupełnie zamarł.

Ulice są zupełnie opustoszałe, kawiarnie, teatry, kina i kabarety zamknięte. W mieście krążą wzmocnione patrole policyjne i wojskowe. Prezydent Carlos Mendietta utrzymuje, że ruchem strajkowym kierują komuniści. Mendietta oświadczył, iż nie zamierza ustąpić.

W nocy dokonano ponownie licznych zamachów bombowych oraz dano w różnych dzielnicach miasta szereg strzałów. Ofiar w ludziach nie było.

Ogłoszono stan oblężenia.

HAVANA. Znaleziono tu wczoraj 10 trupów studentów, którzy zginęli prawdopodobnie w czasie wczorajszej strzelaniny.

Nowy ambasador Francji w Warszawie.

WARSZAWA. Wczoraj P. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił agrement p. Leonowi Noelowi na stanowisko ambasadora francuskiego w Warszawie. O wiadomości tej poinformował osobiście minister spraw zagr. Beck ambasadora Laroche'a.

Kiedy lord Eden przybędzie do Warszawy?

WARSZAWA. Termin wyjazdu ministra Edena do Warszawy ustalony ma być na posiedzeniu rady ministrów. Wyjazd min. Edena do Warszawy nastąpi najprawdopodobniej w ostatnim tygodniu marca i pobyt jego w stolicy Polski potrwa około 2 dni. Z Warszawy min. Eden wyjedzie do Moskwy.

Aresztowanie posła.

POZNAŃ. W Poznaniu aresztowano w niedzielę w mieszkaniu własnem posła B. B. W. R. z powiatu obornickiego Wojciechowskiego. Aresztowanie nastąpiło na żądanie władz prokuratorskich w Warszawie. Posła Wojciechowskiego odstawiono do Warszawy.

Wydobycie zatopionego holownika „Żubr".

GDYNIA. Wczoraj popołudniu wydział holowniczo ratunkowy Żeglugi Polskiej przystąpił do wydobycia z dna morskiego zatopionego w dniu 2 bm. holownika „Żubr". Po założeniu przez nurków łańcuchów, wrak „Żubra" został wyciągnięty na powierzchnię. W kadłubie znaleziono zwłoki maszynisty Leona Dudzińskiego oraz zwłoki Kujcha, który przypadkowo w krytycznym dniu znajdował się na pokładzie „Żubra" i zginął podczas katastrofy. Wrak odholowano do basenu południowego i umocowano obok stoczni. Dziś nastąpi komisyjne zbadanie wewnętrznych pomieszczeń statku, gdzie przypuszczalnie mogą się znajdować zwłoki palacza Borówki i innych członków załogi.

Dwa napady bandyckie pod Warszawą.

WARSZAWA. We wsi Marysin pod Warszawą do mieszkania właściciela sklepu Jana Kocewy wtargnęło czterech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery i sztylety. Bandyci sterroryzowali domowników i po splondrowaniu mieszkania zbiegli. Policja zarządziła pościg, zatrzymując dwóch uczestników napadu.

Jeden z nich niedawno opuścił więzienie świętokrzyskie, gdzie odsiadywał karę 10-letniego więzienia za napad.

Drugiego napadu dokonano w pow. garwolińskim, na kolonji Swola. Do mieszkania Stanisława Dodocha wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów, którzy obrabowali mieszkanie i zbiegli.

„Religją rasizmu jest dziełem Antychrysta"

BERLIN. Synod wyznaniowy ewangelickiego kościoła Unji staropruskiej który wywiera przeważający wpływ na południowo zachodnich obszarach Rzeszy, ogłosił orędzie, odczytane wczoraj we wszystkich kościołach należących do tego opozycyjnego odłamu w Berlinie. Orędzie na wstępie ostrzega przed poważnem niebezpieczeństwem, grożącem narodowi niemieckiemu ze strony propagandy t. zw. „nowej religji niemieckiej". Ta „nowa religja" jest buntem przeciwko przykazaniom Bożym, gdyż podnosi do poziomu mitu światopogląd rasizmu, w którym krew i rasa, pojęcia nacjonalizmu, honoru i wolności stają się „bożyszczem". Religja ta przeciwstawia zasadom wiary chrystusowej tezę o „wiecznych Niemcach". Ten „obłęd religijny i to bałwochwalstwo" niema nic wspólnego z chrześcijaństwem i jest „dziełem Antychrysta".

Ograniczenia dla robotników cudzoziemców we Francji.

NANCY. Ostatni „Dziennik Urzędowy" zawiera kilka dekretów, ograniczających liczbę robotników cudzoziemskich do 5 proc względnie 10 proc. ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemysłach kapeluszniczym, hotelarskim, obuwniczym, garbarskim, drzewnym, w kamieniołomach i na robotach publicznych.

Eksport niemiecki zanika z dnia na dzień.

BERLIN. — Wartość eksportu niemieckiego w miesiącu lutym b.r. zmniejszyła się o dalszych 100 miljonów marek. Wobec tego ujemne saldo niemieckiego bilansu handlowego za ten miesiąc wyniosło 200 miljonów R. M.

Cyfry te są oceniane w Berlinie wprost katastrofalnie. Dowodem tego jest fakt, że minister propagandy dr. Goebels zwołał konferencję dziennikarzy gospodarczych, na której zwrócił uwagę na konieczność unikania ogłaszania tych cyfr w formie sensacyjnej, przyczem oświadczył, że porównywanie tych cyfr z cyframi z lat ubiegłych jest zakazane.

Zagadnienie ukraińskie niepokoi Sowietów.

MOSKWA. Pierwszy sekretarz komunistycznej partji Ukrainy, Postyszew, wygłosił na zebraniu kijowskiej organizacji partyjnej znamienną mowę o zagadnieniu ukraińskiem.

Postyszew oświadczył, że partja będzie zwalczała objawy szowinizmu rosyjskiego na Ukrainie i że w dalszym ciągu należy skoncentrować wysiłki nad tworzeniem komunistycznych kadr inteligencji ukraińskiej. Język ukraiński powinien, jak dawniej, być dominującym w urzędach państwowych, jak również w partji.

Przemówienie Postyszewa wywołało silne wrażenie.

Śmiertelne ofiary mrozów w Anglji.

LONDYN. Fala mrozów, która obecnie nawiedziła Anglję, spowodowała także ofiary śmiertelne. Podczas niedzielnych zawodów piłkarskich zmarzło czworo ludzi.

W wielu stronach Anglji padał śnieg. Także nad Kanałem szalała zawieja, utrudniająca żeglugę. W porcie w Dower zderzyły się dwa parowce kanałowe.

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej.

TOKJO. Podpisano tu 4 umowy, dotyczące sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej, a mianowicie: 1) o sprzedaży kolei przez Z. S. R. R. państwu Mandżuko, 2) traktat japońsko sowiecki, gwarantujący tę tranzakcję, 3) protokół japońsko-sowiecko-mandżurski i 4) protokół końcowy sowiecko-mandżurski.

Ostateczne podpisanie układu zasadniczego nastąpi, jak mówią tu, dn. 22 marca.

Żołnierz murzyn zabił w szale 9 osób.

BEIRUT (Syrja). Żołnierz francuskich wojsk kolonjalnych, murzyn z Senegalu, dostał nagle w koszarach obłędu i zamordował 5 żołnierzy. Następnie wybiegł na ulicę, gdzie zabił 4 osoby cywilne, a 2 zranił. W końcu zdołano go ubezwładnić.

Lawina zasypała czterech turystów.

WIEDEŃ. W Salzburgu wydarzyła się katastrofa lawinowa, która pociągnęła za sobą 3 ofiary śmiertelne.

Dzierżawca schroniska Kürsinger, leżącego na Gross Venediger, wracał w sobotę do schroniska, w towarzystwie swej żony, strzelca i służącego. W pewnej chwili całą grupę zasypała lawina.

W niedzielę 4 turystów przypadkowo natrafiło na ślad katastrofy.

Turyści rozkopali śnieg i wydobyli jeszcze żywą żonę dzierżawcy. W ciągu dalszych poszukiwań natrafiono na zwłoki dzierżawcy i służącego. Zwłok trzeciej ofiary dotychczas jeszcze nie odnaleziono.

Ponure trzęsienie ziemi.

MEKSYK. Z Iguala w stanie Guerrego donoszą, że trzęsieniu ziemi, które ostatnio miało tam miejsce towarzyszyły przeciągłe huki podziemne oraz zjawiska świetlne.

Wskutek silnego ruchu oscylacyjnego, dzwony kościelne zaczęły same dzwonić, a zegary ścienne przestały funkcjonować.

Trzęsienie to dało się odczuć również w stolicy, mimo znacznej odległości.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 13 marca. Krystyny.
Wschód słońca o g. 6,02. Zachód o g. 17,45

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Nowy zarząd Związku Legjonistów. W ubiegłą niedzielę o godz. 8.30 rano w sali Nr. 8 Magistratu odbyło się doroczne walne zebranie Związku Legjonistów, na którem dokonane zostały wybory zarządu na rok 1935-1936.

Obrady zagaił prezes Kobyłecki, ustępując zgodnie z regulaminem przewodnictwa przybyłemu na zebranie wiceprezesowi Zarządu Związku Legjonistów Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego ob. Tobie, który do stołu prezydjalnego zaprosił ob. ob. Zbierskiego i Kobyłeckiego. Sekretarzował ob. Stocki.

Po wygłoszeniu sprawozdania z działalności Zarządu z okresu ubiegłej kadencji wywiązała się ożywiona dyskusja, którą cechowała duża powaga tonu i rzeczowość w najlepszem tego słowa znaczeniu.

W dyskusji wzięli udział m. in. p.p. starosta Rogowski, Watała, Kociołek, Wójcik i in.

Wybory dały następujące wyniki: prezesem wybrany został dotychczasowy prezes W. Kobyłecki, członkami zarządu obywatele: F. Watała, sędzia K. Świtalski, kpt. J. Studencki, F. Kociołek, inż. Szufleta, dyr. Wysocki i Krauze.

Pogłoski o przywróceniu ulgowych biletów turystycznych. W nadchodzącym sezonie letnim mają być przywrócone przez Ministerstwo Komunikacji ulgowe bilety turystyczne na 1000 i 2500 km.

Przewidywane jest zwiększenie ilości stacyj wyjazdowych i dojazdowych, między którymi ważne będą bilety turystyczne.

Dar na biedne dzieci m. Częstochowy. W dniu dzisiejszym rozpoczęnie się na mieście rozprzedaż naklejek p. n. „Dar na biedne dzieci m. Częstochowy".

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego zwraca się z apelem do Społeczeństwa o gorące poparcie tej akcji.

Ze Związku Pań Domu. W środę 13 b. m. o godz. 17 w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13) odbędzie się pokaz rozbioru mięsa przeprowadzony przez kucharza Pokaz dla pań i pomocnic domowych.

Za niewpuszczenie na akademję P. P. S. odgryzł kawałek palca. — W dniu 26 maja 1933 r. 32 letni Józef Galardziak spotkał na Ostatnim Groszu Michała Jankowskiego, zaczepił go i w dość obcesowej formie zapytał, czemu w dniu 1 maja nie wpuścił on jego brata na akademję P. P. S. w kino-teatrze „Atlantic."

I tak od słowa do słowa, na tle tego sporu o niewpuszczenie na akademję pierwszomajową, między nimi doszło do ostrej zwady. Po stronie Galardziaka stanęli jego znajomi Władysław Rak i Alfred Pianka.

W pewnym momencie Galardziak w stosunku do swego przeciwnika użył wcale niedżentelmeńskiego chwytu, odgryzając mu, o zgrozo, kawałek palca u prawej ręki.

Wczoraj Galardziak, Rak i Pianka zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd skazał Galardziaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił, wychodząc z tego założenia, że nie mogli oni przeczuwać, iż bójka przybierze taki obrót.

Skutemi rękami pobił policjanta. W dniu 14 marca 1933 r. Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę Stanisława Pacudy, oskarżonego o zabójstwo. Sprawa ta dla Pacudy zakończyła się wyrokiem skazującym, lecz zanim stanął on w progu sali sądowej, popełnił on nowe przestępstwo.

W chwili wyprowadzania go z więzienia i doprowadzania na rozprawę Pacuda stawił zacięty opór policjantowi, nie dając się skuć, a gdy policjantowi wreszcie udało się włożyć mu kajdanki, Pacuda nawet i wtedy nie skapitulował, a skutemi rękami obrurącz uderzył policjanta w piersi.

Łatwo wyobrazić sobie efekt takiego ciosu, wymierzonego zbrojnemi w żelazo rękami.

Wczoraj Sąd Okręgowy za ten zuchwały czyn skazał Pacudę na 6 miesięcy więzienia.

B. przedstawicielstwa I.K.C. przed sądem. Głośna była swego czasu afera z kioskami gazet w Sosnowcu. Niejasną rolę oggrywała w niej 36-letnia mieszkanka Częstochowy, Helena Podgórska, b. przedstawicielka wydawnictw „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w Częstochowie.

Podgórska była pianistką jednego z lokalów dancingowych w W. Chorzowie. Po zjawieniu się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, zaangażowała kilka osób z Sosnowca i Śląska z kapitałem kilkunastu tys. zł. do budowy kiosków. Kioski te jednakże nie ujrzały światła dziennego, a z pieniędzy inicjatorka budowy nie zdała rachunku, w rezultacie czego pociągnięta została do odpowiedzialności za oszustwo.

Podgórska zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Proces trwał z przerwami kilka dni i zakończył się onegdaj wyrokiem, uwalniającym oskarżoną od winy i kary.

Sąd wyszedł z założenia, iż wytoczony proces przeciwko Podgórskiej ma charakter czysto cywilny i osoby poszkodowane mają prawo dochodzić swych krzywd jedynie na drodze procesu cywilnego.

Drugi akt wstrząsającej tragedji przy ul. Słowackiego.

Inż. Piotr Ciesielski opuści dziś więzienie.

Tragedja inż. Piotra Ciesielskiego znana jest dobrze czytelnikom.

Jak wiadomo, inż. Ciesielski z żoną i dziećmi zamieszkiwał w willi dyr. Stahlensa przy ulicy Słowackiego 25. Pozostając przez dłuższy czas bez pracy, zalegał z komornem, co powodowało stałe szykany ze strony administratora domu Młynarczyka i ogrodnika Bajerlajna.

W dniu 11 maja ub. roku doszło między Młynarczykiem i Bajerlajnem a inż Ciesielską do awantury. Zajście spowodował Bajerlajn, który znieważył słownie Ciesielską. Po chwili nadszedł inż. Ciesielski. Dowiedziawszy się o znieważeniu żony przez Bajerlajna, spoliczkował ogrodnika, któremu w sukurs przybył Młynarczyk. Widząc to inż, Ciesielski wydobył z kieszeni rewolwer i zmierzył ku obu przeciwnikom, którzy poczęli chować się jeden za drugim i kręcić w kółko.

W międzyczasie p. Ciesielska oddaliła się i stanęła przy wejściu do swego mieszkania na ganku.

Z rewolweru inżyniera padły nagle cztery szybko po sobie następujące strzały, z których jeden ugodził Bajerlajna w nogę.

W trakcie tego stojąca na ganku p. Ciesielska osunęła się na ziemię. Jak się okazało, otrzymała ona postrzał w skroń, który spowodował śmierć Zrozpaczony mąż schwycił konającą na ręce.

W tym momencie na widowni zjawia się administrator, który mierzy do inżyniera z rewolweru, wołając: „Ręce do góry, bandyto"!

Nie zważając na to, inż. Ciesielski wniósł bezwłocznie ciało małżonki do mieszkania.

W toku śledztwa administrator zgłosił się do policji, składając stary rewolwer, niezdatny nawet do użytku, jak to wykazała ekspertyza rusznikarska — i dowodził, że tą bronią groził on Ciesielskiemu.

Stawiony przed sądem okręgowym inż. Ciesielski był poddany badaniom psychjatrycznym, przyczem eksperci dr. Piltz i dr. Frankenberg orzekli, że ma w pewnym stopniu zmniejszoną zdolność kierowania swemi czynami. Sąd po wyjściu na naradę nad wyrokiem wznowił jeszcze przewód sądowy, w celu zadania biegłym pytania, czy oskarżony nie jest niebezpieczny dla otoczenia.

Biegli uznali inżyniera za niebezpiecznego dla otoczenia.

Opierając się na orzeczeniu biegłych, sąd skazał inż. Ciesielskiego na 3 lata aresztu z obowiązkiem zamknięcia w domu zdrowia.

Wyrok skazujący posiada ciekawą konstrukcję prawną, bowiem w czynie oskarżonego komplikowały się dwa momenty: usiłowanie zabójstwa Bajerlajna i zabójstwo żony przez nieostrożność, kula bowiem przeznaczona dla Bajerlajna zabiła Ciesielską.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator za rządził z polecenia sądu aresztowanie oskarżonego na sali sądowej i osadzenie go w więzieniu.

Od wyroku sądu okręgowego skazany odwołał się do sądu apelacyjnego.

Obrońcy podnieśli w skardze apelacyjnej sensacyjne okoliczności. Według orzeczenia rusznikarskiego — z broni inż. Ciesielskiego padły cztery tylko strzały, a tymczasem świadkowie wyraźnie słyszeli huk sześciu do siedmiu strzałów.

Obrona dowodziła, że w trakcie gdy strzelał oskarżony, w otwartem oknie stał administrator domu, który po pewnym czasie zjawił się na dole z rewolwerem w ręku. Istnieje zatem możliwość, że owe strzały nadliczbowe padły z jego ręki. Kierunek postrzału otrzymanego przez zmarłą, ś. p. Ciesielską, doskonale godził się z linją prowadzącą od okna ku gankowi. Zdaniem obrony więc, nie jest wykluczone, iż administrator korzystając z ogólnego zamieszania popełnił zbrodnię na rachunek inż. Ciesielskiego. Rewolwer, który przed łożył policji jest wprawdzie niezdatny do użytku, ale niewiadomo, czy istotnie tę właśnie broń administrator miał w czasie krytycznym w ręku.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego. Z więzienia, gdzie inż. Ciesielski przebywa, wpłynęło pismo zawierające poważne obawy co do możności dalszego trzymania oskarżonego w celi. Lekarz więzienny ustalił, że o ile początkowo inż. Ciesielski miał ograniczoną poczytalność w pewnym tylko stopniu, o tyle teraz popadł w psychozę więzienną i jest zupełnie niepoczytalny, a dalsze trzymanie go w murach więzienia, może raz na zawsze zniszczyć jego władze umysłowe.

Obrońca oskarżonego w II instancji adw. Jan Ruff domagał się wypuszczenia swego klijenta na wolność celem poddania go gruntownej obserwacji lekarskiej.

Sąd Apelacyjny wysłuchawszy głosów stron wydał wyrok skazujący Ciesielskiego na 1 rok aresztu, z zawieszeniem tej kary.

W dniu dzisiejszym inż. Ciesielski ma być zwolniony z więzienia.

Panu Dr. Alfredowi Franke, za dwukrotne skuteczne przeprowadzenie niebezpiecznej operacji żołądka — tą drogą wyrażam serdeczne podziękowanie.

JÓZEF OPALA.

Nowa gałąź przemysłu w Częstochowie.

Wojna światowa powstrzymała w roku 1914 zwycięski rozpęd przemysłu częstochowskiego, a długotrwały kryzys lat powojennych, dotychczas miłościwie nam panujący, jak nożem uciął okres częstochowskiej prosperity, tłuste lata przemysłu częstochowskiego.

W nieuchronnym wyniku tego niektóre warsztaty pracy całkowicie zamarły, inne, nie wyłączając wielkich zakładów przemysłowych, wloką dość nie zerny żywot, ograniczając liczbę robotników i czas pracy do minimum.

A że życie nie stoi w miejscu i wciąż szuka nowych dróg, więc inicjatywa bardziej przedsiębiorczych jednostek powoła do życia nową gałąź przemysłu.

Chodzi nam tutaj o wyrób części rowerowych, który w ostatnich czasach przybrał w naszem mieście bardzo poważne rozmiary. Dziesiątki zakładów ślusarsko-mechanicznych, jeden za drugim, kolejno przechodzi na fabrykację części rowerowych. Prym w tej dziedzinie naturalnie dzierży kilka większych fabryk, które w sezonie wyrabiają bądź łyżwy, bądź wózki dziecięce, a po sezonie fabrykują części rowerowe.

Fabryki i warsztaty częstochowskie produkują literalnie wszystkie od a do z części rowerowe, od rączek i szprych i kończąc na hamulcach.

Obecnie w gałęzi tej pracuje lekko licząc, około 800 robotników i wszeregu miast, produkujących części rowerowe, Częstochowa zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc w kraju.

Burzliwe zajście w korytarzu sądowym.

Zeznania świadków, w stu procentach odbijające prawdę pełną i całkowitą, są jednym z zasadniczych fundamentów wymiaru sprawiedliwości.

Gdy świadek z tych lub innych względów nie może luk nie śmie zeznać prawdy, sprawiedliwość często skazana jest na błąkanie poomacku, staje się ową sprawiedliwością z alegoryczną opaską na oczach, tylko już nie w dodatniem, a ujemnem znaczeniu tego słowa.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał charakterystyczną sprawę, w której motywy wyroku z wyżej wspomnianych względów zasługują na szczególne podkreślenie.

Punktem wyjścia tej sprawy stało się następujące zajście w dniu 21 kwietnia 1933 r.

Dnia tego niejaki Antoni Matyszczak miał w wydziale cywilnym sądu okręgowego sprawę ze swą gospodynią Katarzyną Gryc. Mniejsza o samą osnowę sprawy, prawdopodobnie była ona jednym z niezliczonych epizodów tej nieustającej wojny lokatorów i właścicieli domów.

Badany podczas rozprawy w charakterze świadka Stanisław Pijewski złożył zeznanie niekorzystne dla Matyszczaka.

Skutki tego nie dały na siebie długo czekać. Matyszczak, działając na gorąco, tuż na korytarzu wymierzył sobie doraźną satysfakcję na świadku, brutalnie uderzając go dwukrotnie w głowę.

Wszczął się tumult, wskutek czego sąd zmuszony był przerwać posiedzenie.

W dniu wczorajszym Antoni Matyszczak zasiadł na ławie oskarżonych. Sprawę rozpatrywał sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał pprok. Chawłowski, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser.

Sąd po przesłuchaniu szeregu naocznych świadków zajścia, w tem najstarszego woźnego sądowego 66-letniego Kuli, skazał oskarżonego Matyszczaka na 6 miesięcy więzienia i umotywował niezawieszenie kary tem, że napaści na świadków, a w szczególności napaści w gmachu sądu, są przestępstwem groźnem, nie zasługującem na żadne złagodzenie kary.

Biała śmierć.

W jutrzejszem „Słowie" zamieszcza my trzeci i końcowy opis przeżyć częstochowskiej ekipy narciarskiej w walce ze śnieżnym żywiołem: Orkan—białe piekło, zjazd na oślep, 14 letni bohaterski narciarz, odwrót i szczęśliwy powrót z niebezpiecznej wycieczki trasą, na której w kilka dni potem znalazło tragiczną śmierć czworo narciarzy—oto emocjonująca treść jutrzejszego odcinka.

Pomarańcze. Po ukazaniu się pomarańcz znaleźć można w każdym prawie kąciku, przeznaczonym dla pań domu, najrozmaitsze przepisy na przyrządzenie przeróżnych potraw.

Ze względu na zbliżające się święta uważamy za wskazane podać poniżej przepis na przyrządzenie niedrogiego, a doskonałego tortu pomarańczowego, który na każdym stole świątecznym mile będzie widziany.

Do przyrządzenia tortu pomarańczowego należy ubić na wolnym ogniu pianke z 6 jaj, 15 dkg. cukru, dodać 5 dkg. mąki, 10 dkg mączki „Gustin" Dra Oetkera, 4 łyżki wody, pół buteleczki olejku cytrynowego Dra Oetkera i do tego rozczynu wsączyć soku z 3 pomarańczy, następnie włożyć masę do wysmarowanej masłem tortownicy i piec na ogniu około 20 minut. Po wystygnięciu pokrajać na trzy warstwy, zwilżyć sokiem z jednej pomarańczy i przekładać kremem, sporządzonym z budyniu Dra Oetkera, z soku pomarańczowego i pianki z białka.

W ten sposób przygotowany tort posmarować lukrem, 10 dkg. cukru (pudru), łyżkę soku pomarańczowego z wodą i przybrać kawałkami pomarańczy.

Nieludzka macocha katuje swą 6-letnią pasierbicę. Do policji zgłosił się wczoraj p. Józef Caban (ul. Narutowicza 132) i zameldował, że lokatorka domu, w którym zamieszkuje, niejaka Józefa Trzeciakowska od dłuższego już czasu znęca się nad swą 6-letnią pasierbicą Teresą, którą katuje w nieludzki sposób.

Naskutek powyższego zameldowania policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenie celem pociągnięcia Józefy Trzeciakowej do odpowiedzialności karnej.

Czy i jak nasi przemysłowcy reagują na niedolę ludzką.

Język liczb ma swoistą i nieodpartą wymowę. W zimnem i trzeźwem świetle cyfr pewne objawy życia malują się z plastyką niezwykle wyrazistą.

Sięgnijmy więc do danych cyfrowych, aby przy ich pomocy zilustrować stosunek miejscowych sfer gospodarczych do palącego zagadnienia naszych dni — do nędzy w jej postaci, najbardziej raniącej nasze poczucie społeczne, nędzy głodujących dzieci.

Otóż handel, przemysł i rzemiosła, od grudnia ub. r. do marca roku 1935 w okresie wykupywania świadectw dobrowolnie się opodatkowały i z tych specjalnych dopłat do patentów urosła suma 4170 zł., które I i II urzędy skarbowe przekazały Miejskiemu Komitetowi niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym.

A że ta stosunkowo nieznaczna suma nie pokrywa całego ogromu potrzeby, więc, niezależnie od wspomnianych wyżej opłat, odwołano się do ofiarności pp. przemysłowców.

Towarzystwo Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego, do którego należy około 20 firm, ofiarowało już na pomoc dzieciom i bezrobotnym 8335 zł. i zapowiedziało dalsze wpłaty. Spodziewać się więc należy, że ogółem udział przemysłu, zrzeszonego w Towarzystwie, wyrazi się w sumie około 15 tysięcy zł. Cyfra ta jest zupełnie zadawalniająca i przyniesie zaszczyt członkom Towarzystwa, jako ludziom, wrażliwym na niedolę ludzką.

Ale nie cały przemysł wylegitymował się tak pięknie na polu pomocy cierpiącym bliźnim. Poza nawiasem Towarzystwa pozostaje około 80 firm, w tem bardzo poważne i bogate zakłady przemysłowe, których właściciele należą do najbogatszych ludzi w mieście. Narazie wstrzymujemy się od przytoczenia tych firm, aby im zaoszczędzić wstydu zupełnie zresztą zasłużonego.

Dotychczas tylko 4 firmy z tych 80, a m. Zakłady Chemiczne „Aniołów", huta „Częstochowa", Zapałczarnia i Fabryka Tapet Gerkego ofiarowały na powyższy cel 683 zł.

Pozostałe zaś niezrzeszone firmy dosłownie nie dały nawet złamanego grosza.

Podkreślamy z całym naciskiem, że firmy te stać na wzięcie odpowiedniego udziału w pięknej i koniecznej akcji pomocy biednym dzieciom, dzieciom tych robotników, z których pracy powstały ich fortuny. Powinny więc one poczuwać sie do obowiązku solidarności z tą wielką rzeszą, obecnie tak dotkliwie cierpiącą pod chłostą dojmującej nędzy.

Sądzimy, że apel ten nie przebrzmi bez echa i położy kres dalszemu ociąganiu się z pomocą biednej dziatwie.

Program obchodu imienin Marsz. Piłsudskiego. Wszystki związki, organizacje, stowarzyszenia, instytucje, szkoły, przedszkola i t. p., które urządzają na swych terenach obchody z okazji imienin Pana Marszałka, proszone są o podawanie do Wydziału Oświaty i Kultury (Zarząd Miejski, pokój № 3) na piśmie programów uroczystości, uwzględniając miejsce, datę i godzinę imprezy, celem włączenia ich do programu ogólnego.

Bilety na akademję w dniu 19 marca b. r. Uroczysta akademja z okazji Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się dnia 19 marca b. r. o godz. 20 w Teatrze Miejskim.

Przedstawiciele władz, urzędów, społeczeństwa i t. p. proszeni są o wcześniejsze nabywanie biletów w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego codziennie w godzinach od 8 do 15.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, we wtorek teatr nieczynny.

W środę jedno z ostatnich przedstawień wartościowej sztuki Galsworthy'ego „Gołębie serce", z jubilatem p. Malinowskim w roli tytułowej.

Początek o godz. 20 tej

W końcowych próbach ostatnia nowość sowieckich teatrów, kapitalna komedja w 4 aktach Walentina Katajewa „Kwiecista droga".

Komedja ta ukaże się w reżyserji dyr. Iwo Galla. Premjera w początkach przyszłego tygodnia.

Koncert w sali Straży Ogniowej. W niedzielę 17 b. m. o godz. 19-ej w sali Straży Ogniowej odbędzie się koncert, organizowany przez przedszkole chóru „Pochodnia" pod dyr. pana Leszczyńskiego i orkiestry gimn. H. Sienkiewicza pod dyr. p. prof. Mąkoszy z następującym programem:

„Hasło" F. Szopskiego, „Hymn" do Odrodzonej Polski—F. Nowowiejskiego, Wesele Sieradzkie—N. Prosnaka, Sztandary na Kremlu—W. Lachmana, O Ziemię Ojców—Dworzaczka, Tak mi na świecie źle—W. Stysia, Dzwonek w lesie P. Bursika, solo skrzypcowe przy akompanjamencie—p. Jałowieckiego.

Orkiestra gimn. Im. H. Sienkiewicza wykona szereg wartościowych utworów.

Ceny biletów od 1 zł. 1,50 do 0,50.

Ze względu na to, iz czysty dochód przeznaczony jest na biedne dzieci impreza ta wymaa jak największego poparcia.

Fantastyczne miljony, przeznaczone na pożyczki dla potrzebujących. 43-letni Jan Smieszkiewicz, agent handlowy, bez stałego miejsca zamieszkania, w lutym br. zgłosił się do p. Wacława Tarkowskiego (ul. św. Barbary 63) i zakomunikował mu przyjemną wiadomość, że na jedną z posiadanych przezeń obligacyj padła wygrana 1000 zł, płatnych dopiero w miesiącu kwietniu.

Smieszkiewicz podał się za przedstawiciela Krakowskiej dyskontowej i kredytowej spółdzielni i wyciągnąwszy Tarkowskiego na rozmowę, dowiedział się od niego, że potrzebuje on pieniędzy na remont swego sklepu masarskiego i bardzo chciałby zaciągnąć na ten cel pożyczkę.

I ostrożnie wymacawszy wszystkie bolączki swego rozmówcy, poradził mu, aby niezwłocznie zwrócił się o pożyczkę do rzeczonej Spółdzielni, która nagromadziła wielkie kapitały, sięgające imponującej cyfry 18 miljonów zł. i dla tych olbrzymich sum poszukuje pewnej lokaty u odpowiedzialnych ludzi.

Tarkowskiemu uśmiechnęła się ta ponętna propozycja, która jednem cięciem miecza przecinała wszystkie jego trudności finansowe. To też chętnie doręczył Smieszkiewiczowi 30 zł. na koszty korespondencji z Krakowem w tej sprawie i sam wystosował odpowiednie podanie do Spółdzielni.

Po kilkunastu dniach z Krakowa nadeszła odpowiedź, że Spółdzielnia obecnie nikomu nie udziela kredytów.

Wówczas dopiero Tarkowski zrozumiał, że został wyprowadzony w pole i złożył odpowiednie zameldowanie przeciwko Smieszkiewiczowi.

Pomysłowy szafarz fantastycznych krakowskich miljonów został postawiony w stan oskarżenia o podstępne wyłudzenie pieniędzy i narazie decyzją sądu oddany został pod dozór policji.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Pocztowe P. W. (Katowice) — Cracovia 7:2.

Amatorski K. S. — Garbarnia 5:2.

Mecze przyjacielskie przyniosły dwie porażki ligowcom.

×

Polski Związek Piłki Nożnej zakontraktował jako trenera zagranicznego Kurta Otto, byłego gracza Tennis Borussi, który również grał w klubach zachodnich Niemiec. PZPN. również odnowił kontrakt z p. Spojdą. Z dniem 15 bm. trenerzy Otto i Spojda przybędą do Katowic, gdzie będzie uruchomiony kurs piłkarski.

Siatkówka.

Zespół Cracovji zdobył mistrz. Polski w siatkówce panów w rozgrywkach zimowych o puhar Polsk. Zw. Gier Sport., zwyciężając zasłużenie A. Z. S. (Warszawa).

Przykazania, któreby i u nas miały zastosowanie.

Są to przykazania dobrego zachowania się na boisku widza i gracza, które opracował niemiecki ZPN. Na wszystkich meczach piłkarskich mają być rozdawane ulotki o następującej treści:

1) Na boisku rządzi jedynie sędzia, który może być omylny tak jak i ty.

2) Wznoszenie wrogich, a zwłaszcza obelżywych okrzyków pod adresem sędziego i graczy są surowo zakazane i wzbronione. Ci ludzie mają też poczucie swego honoru.

3) Bądź spokojny, nawet gdy na boisku stało się coś niemiłego.

4) Nie obracaj się zbyt blisko boiska nawet po meczu.

5) Zachęcaj drużynę do zwycięstwa w spokojnej formie. Pamiętaj o kurtuazji wobec przeciwnika, gdyż każdy widz winien zachowywać się kulturalnie i z powagą.

6) Postępuj w myśl wskazówek porządkowych. Wchodzenie na boisko przed grą jak i w czasie przerwy jest wzbronione.

7) Pokaż, że jesteś czystym sportowcem. zachowaj dyscyplinę, nie krytykuj bez zastanowienia. Niedyscyplinowani krzykacze będą musieli opuścić nasze boisko

Zdaje się, że obecnie przed rozpoczęciem mistrzostw należałoby już i u nas wprowadzić tę inowację, a napewno ustałyby wszelkie „burdy" na naszych boiskach.

Kaes.

Do akt Nr. Km. 1790/33,

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 marca 1935 roku, od godz. 10, odbędzie się pierwsza i druga licytacja publiczna ruchomości w lokalu Ludwika Mężnickiego w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny 55, a mianowie: mebli maszyny do pisania, roweru, ubrań i nakryć stołowych, z których część w l-szym. a część w II-gim terminie może być sprzedana, oszacowanych na łączną sumę zł. 1147, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 1 marca 1935 roku.

Komornik **Józef Kossek.**

Z RADOMSKA.

— **Reorganizacja komitetów gminnych BBWR. w powiecie.** Sekretarz Rady Powiatowej BBWR. w Radomsku, p. Al. Krzynowek, przeprowadził w ubiegłym tygodniu reorganizację komitetów gminnych BBWR. na terenie powiatu.

— **Pobity na zabawie.** Władysław Frączyk mieszkaniec wsi i gm. Duceniu na zabawie w tejże wsi został pobity przez Ignacego Węgrzyńskiego, który zadał mu ciężkie uszkodzenie ciała.

— **Czy Stanisław Krzemiński pójdzie do więzienia?** Prezesem Kasy Stefczyka w Pajęcznie był Stanisław Krzemiński, właściciel handlu win i wódek.

Jak gospodarował może posłużyć fakt, iż dzisiaj w kasie niema złotówki. Podobno wszystkie wkłady 700 członków, wynoszące od 25—100 zł., użył na własne potrzeby.

Ciekawą jest rzeczą, czy na wydatki osobiste, jak prenumerata pism, wynagrodzenie dla stróża, pilnującego jego składu wódek posiada uchwałę Rady Nadzorczej.

Nadmienić należy, iż kasa Stefczyka jest spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością, zatem członkowie odpowiadać będą za straty swym majątkiem.

Sąd wyznaczył już likwidatora.

— **Zastawiał sidła na zające.** Gajowy lasów maj. Żytno, Zygmunt Bender, przyłapał Jana Wilka ze wsi Kotfin gm. Gidle, na gorącym uczynku zastawiania sideł na zające. Wilk zostanie pociągnięty do odpowiedzialności w drodze karnej.

— **Czyżby kolporter fałszywych monet?** Dorożkarz Józef Przyłubski (Jackowicza 6), zgłosił w komisarjacie policji, iż mieszkaniec Kamińska Leon Walczak, zapłacił mu za przejazd 10-złotową monetą fałszywą.

Policja wszczęła dochodzenie.

— **Systematyczna kradzież na szkodę maj. Karolinów.** Ze stodół maj. Karolinów, gm. Radziechowice, dokonywano od dłuższego czasu systematycznej kradzieży zboża. Zawiadomiona o kradzieżach policja, ustaliła, że sprawcami powyższego są fornal majątku. Władysław Bartnik i Józef Kołodziejczyk ze wsi Praca, gm. Zamoście.

— **Pożar we wsi Dworszowice.** W dniu 7 b. m. z nieustalonej przyczyny spaliła się stodoła we wsi Dworszowice, bądąca własnością Zarządu gminy Brzeźnica. Straty wynoszą 300 zł.

— **Amatorzy cudzego mienia.** Stanisław Karkowski z Brzeźnicy zgłosił policji o skradzeniu mu srebrnego zegarka przez Bolesława Ściburę i Wacława Gładysza mieszkańców Kłobucka, pow. częstochowskiego.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Zniżona taryfa pocztowa tylko w obrocie miejscowym. W związku ze zmianą taryfy pocztowej dla kartek, zawierających wyłącznie zawiadomienia o płatności weksli i nieumotywowane wezwania do zapłaty należności, lub dla kartek z zawiadomieniem o przesłaniu wniosków egzekucyjnych oraz dla listów otwartych, zawierających wyłącznie nieumotywowane zawiadomienia, wezwania lub nakazy płatnicze z ewent. dołączeniem do nich blankietów nadawczych P. K. O.—Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że te rodzaje przesyłek, wprowadzone z dniem 1 ym b. m. dotyczą wyłącznie obrotu miejscowego.

Stawki taryf dla tego rodzaju kartek wynoszą 5 gr., zaś dla listów do wagi 20 gramów 10 groszy, a do wagi 250 gramów 20 gr.

Egzaminy maturalne. Obradujący w Warszawie zjazd kuratorów szkolnych zajmował się m. i. terminami egzaminów dojrzałości w szkolnictwie średniem.

Większość kuratorów wypowiedziała się przeciw wprowadzonym po raz pierwszy w roku ubiegłym bardzo późnym terminom dojrzałości. Wśród kuratorów przeważa opinja, aby kwestję ustalenia czasu egzaminów maturalnych powierzono kuratorjom okręgów szkolnych. Ministerjum miałoby wyznaczyć prekluzyjny termin dla matur ustnych.

Jako termin, w którym najpóźniej mogą odbyć się matury ustne, wymieniany jest dzień 20 czerwca.

Zwiększenie kompetencji kuratorjów szkolnych. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało doniosły okólnik o zwiększeniu kompetencji kuratorjów szkolnych. Kuratorjom okręgów naukowych przekazane zostały kompetencje organizacji szkół zawodowych, która dotąd podlega bezpośrednio ministerstwu. Obecnie kuratorja szkolne zajmować się mają organizacją szkół zawodowych, jak tworzeniem małych szkół z liczbą od 20 uczni, zatwierdzaniem programów itp. Ministerstwo ustaliło w związku ze zwiększeniem kompetencji kuratorjów zasady organizacji szkół zawodowych. Organizacja klas szkół zawodowych opierać się ma na elemencie uczniów pracujących zawodowo. Mogą być przyjmowani do szkoły bezrobotni t. j. uczniowie, którzy przerwali naukę zawodu, lub czasowo utracili możność zarobkowania. Natomiast nie będzie przyjmowana do szkół dokształcających zawodowych młodzież, która po spełnieniu obowiązku szkolnego nie rozpoczęła ani nauki zawodu, ani pracy zarobkowej. Do kompetencji Mininisterstwa Oświaty pozostawione zostało nadal tworzenie klas przygotowawczych i klas czwartych w szkołach dokształcających

Z walnego zwyczajnego zebrania Koła SUS. Dnia 23 lutego b.r w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się zwyczajne walne zebranie Koła SUS. w Częstochowie.

Zebranie zagaił ustępujący prezes Koła, p. Cz. Rzepka, naczelnik 2 go Urzędu skarbowego — poczem zaprosił na przewodniczącego p. Dziekana Edwarda, nacz. Akcyz i Monopoli Państw. Do prezydjum zostali zaproszeni pp.; Sobczyński W. i Krawczyk J., jako asesorzy, na sekretarza p. Kopyciak J.

Porządek dzienny zebrania przewidywał m, in. sprawozdanie ogólne, sprawozdanie kasowe, sprawę połączenia SUS. i SUKS., uchwalenie budżetu na rok 1935 i wybór nowych władz Koła. Sprawozdanie ogólne z działalności zarządu złożył p. Wajcht Feliks. Referent zaznaczył, że ustępujący zarząd wchodził na początku swej kadencji na nowy zupełnie odcinek pracy, której celem było postawienie Stowarzyszenia na wysokości swego zadania i spełnienia roli dla dobra ogólnego. Wynikiem prac zarządu było:

Członkowie zarządu weszli do organizacyj wojskowych, społecznych, kulturalno - oświat. i historycznych. Przy SUS. w Częstochowie powstały Koła: LMK., LOPP., T-wa Przyjaciół Związku Strzeleckiego i CzerwonegoKrzyża.Koło LMK. liczyło 46 członków, LOPP.— 68, Czerwonego Krzyża — 49.

W dniach 8 i 9 września 1934 roku urządzone zostały zawody strzeleckie o mistrzostwo SUS. Koła w Częstochowie. W zawodach tych wzięło udział 80-ciu członków Koła.

Zyski Koła zamykały się cyfrą zł. 2,042,54. Sprawozdanie objęło również Kasę Samopomocy Koleżeńskiej, z czego wynika, że wielu członków korzystało z pożyczek na dogodnych warunkach. W r. 1934 kasa liczyła 50 członków, którym udzielono pożyczek w 120 wypadkach na sumę zł. 8,222. Oszczędności członków kasy w ciągu roku 1934 złożone na r-k wkładów oszczędnościowych wynosiły zł. 1,888.32. Przy Kole istnieje bibljoteka, z której korzystają wszyscy.

W ciągu roku 1934 urządzono kilka zabaw, akademję ku czci Swięta Niepodległości i inne.

Sprawozdanie kasowe, które przedstawił p. Lubowiecki F. wykazało, że Koło obraca pewnym kapitałem, który przynosi mu pewne zyski. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum załatwiono sprawę połączenia SUS. i SUKS. w Częstochowie, które odtąd tworzą jedno Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych.

Następnie zebrani uchwalili budżet Koła na rok 1935, który po stronie dochodów i rozchodów zamyka się cyfrą zł. 1,784.

W końcu przystąpiono do wyboru nowych władz Koła. Do zarządu Koła weszli pp.. Wajcht F., Dziekan Edward, Rzepka Cz., Sobczyński Wincenty, Terlecki St., Krawczyk J., Lubowiecki Fr., Kiciński L, Futro K. i Szarek J.

Do komisji rewizyjnej pp.: Bajer J., Motłoch J., Green Wł., Skalski St. i Peszek L.

Na zebraniu obecny był prezes zarządu okręgowego SUS. w Kielcach p. naczelnik Fr. Kasprzyca.

Po zebraniu odbyła się w lokalu Resursy zabawa, która przeciągnęła się do późna wśród serdecznego nastroju koleżeńskiego obecnych.

Zarząd Koła SUS.

Koniec przymusowych zbiórek.

Kwesty w szkołach muszą nosić charakter dobrowolny.

Ministerstwo WR. i OP. udzielając zezwolenia na przeprowadzenie w szkołach powszechnych i średnich zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej, jednocześnie wydało okólnik, w którym podkreśla, że kwesty w szkołach muszą nosić charakter dobrowolny i wywieranie jakiegokolwiekbądź nacisku na młodzież szkolną jest niedopuszczalne.

Niewątpliwie okólnik Ministerstwa WR. i OP. będzie przyjęty z wielkiem zadowoleniem przez młodzież i rodziców. Ofiarność na cele społeczne i państwowe bynajmniej nie zmniejszy się natomiast praca społeczna zyska, gdyż gdyż metody jej będą postawione na właściwym poziomie.

Praca społeczna musi być dobrowolnym i świadomym wysiłkiem obywatela, poczuwającego się do swoich obowiązków w stosunku do państwa i społeczeństwa. Stosowanie przymusu, wyzyskiwanie ofiarności sił, czasu i kieszeni tylko jednej kategorji obywateli, odbierają pracy społecznej jej właściwy charakter, czyniąc ją niesprawiedliwością społeczną.

Okólnik ten nasuwa jednak pewne refleksje. Wytycznemi zawartemi w nim powinny się kierować wszystkie organizacje społeczne, apelujące do ofiarności szkoły.

Niestety, nie wszystkie organizacje społeczne, niektóre nawet o celach bardzo doniosłych dla państwa, wykazały tak głębokie zrozumienie właściwych metod pracy społecznej.

Okólnik ministerstwa broni uczniów i pośrednio rodziców, lecz któż obroni nauczycielstwo, które nigdy w żadnym wypadku nie uchylało się od najdalej idącej ofiarności, gdy chodziło o potrzeby społeczeństwa lub państwa?

Tymczasem liczne są skargi nauczycielstwa na stosowanie przez niektóre organizacje społeczne przymusu wywieranego zapomocą administracji, władz szkolnych i samorządowych.

Należy więc koniecznie dążyć do usuwania tych przerostów z naszego życia społecznego i do wyeliminowania takich aspołecznych metod, które zabijają u obywateli zainteresowanie się potrzebami państwa.

Z życia Związku Rezerwistów przy Fabryce Złoty Potok. Związek Rezerwistów przy Fabryce Złoty Potok odbiegł daleko od utartego szablonu amatorskiego, urządzając w dniu 3 marca r. b. sympatyczną imprezę widowiskową pod kierunkiem p. F. Matkowskiego, który zaiste jest fenomenalny w tym kierunku; doskonały reżyser, autor, recytator i świetny tancerz charakterystyczny.

Mając tak wszechstronnie uzdolnionego kierownika, teatrzyk fabryczny zdobył się na świetną pod względem intelektualnym i o bogatym programie mozajkę w kilkunastu obrazach p. n. „Rewja humoru i śmiechu" z prologiem i finałem. Rzecz na prowincji mało znana, to też wzbudziła ogólne zaciekawienie wyrażające się w licznej frekwencji publiczności.

Skecze „O Józię" i „U fotografa" odegrane dobrze; wykonawcy w osobach: pp. Mikołajczykowej, Noszczyńskiej, Nowakowskiej, Matkowskiego, Maronia i Kowalskiego na wysokości zadania. Djalog „Scena małżeńska"— doskonały. Charakterystyczny duet śpiewno-taneczny w wykonaniu pełnej wdzięku i temperamentu p. Noszczyńskiej i p. Matkowskiego—świetny, lecz cokolwiek za wiele dwuznacznych dowcipów. Inscenizacja „Bezrobotny pod Magistratem" doskonała, lecz nie dostrajała się do humorystycznie nastawionej całości rewji, natomiast typ warszawskiego gazeciarza świetnie wykonany przez p. Matkowskiego tryskający niefrasobliwym humorem i dowcipem, wywoływał co chwilę bomby śmiechu na widowni, to też rozbawiona publiczność hucznemi oklaskami i bisowaniem starała się jaknajdłużej zatrzymać humorystę na estradzie, co jej się w zupełności udawało. „Żydek" w wykonaniu p. Slimowskiego wypadł trochę blado. Za to narodowy taniec ukraiński „Hopak" brawurowo wykonany przez p. Matkowskiego uzyskał ogromny aplauz i kilkakrotne bisowanie na widowni. Szkoda jednak że orkiestra była trochę słaba, brak zgrania i nie rytmicznie wykonane były dysonansem części kupletowo-choreograficznej. Również nie należało obarczać się zbyt wielu rolami, gdyż przemęczenie wpływa ujemnie na stopień wykonania roli. Okolicznościowy pięknie wykonany przez cały zespół amatorski „Finał" zakończył rewję. Publiczność nie szczędziła braw wykonawcom, szkoda tylko że teatrzyk fabryczny jest zbyt szczupły na podobne imprezy. Autorami poszczególnych numerów rewji pomiędzy innymi byli pp. Franciszek i Józef Matkowscy.

Oczekujemy następnej rewji.

Miłośnik sceny.

Wielki Post i jego historja.

Okres Wielkiego Postu, którego celem jest przygotowanie wiernych Kościoła na święta Wielkanocne—w pierwszych wiekach chrześcijaństwa trwał 40, 50, 60 albo i 70 dni. Stąd jeszcze dzisiaj nazywamy Niedzielę Starozapustną „siedemdziesiątnicą". Dopiero w 6 wieku papież Grzegorz Wielki wyznaczył taki okres Wielkiego Postu, jaki dzisiaj obchodzimy.

Zwyczaj 40-dniowego postu jest bez wątpienia naśladowaniem przykładu Chrystusa, który tak długim postem na puszczy przygotował się do publicznej działalności Pierwsi chrześcijanie w Rzymie pościli w soboty w ciągu całego roku. Post piątkowy był uczczeniem śmierci Chrystusa, w sobotę pościli na pamiątkę złożenia Zbawiciela do grobu.

Im ściślej trzymano się tych postów tygodniowych, tem krócej trwał pierwotny post przedwielkanocny. Z biegiem czasu, kiedy przepisy postu przedwielkanocnego coraz ściślej regulowano, zanikał zwyczaj poszczenia we wspomnianych dniach tygodnia Był czas, że Wielki Post trwał krótko, lecz był nadzwyczaj surowy. W połowie III wieku poszczono tydzień, w innych miejscowościach dwa tygodnie, z wyjątkiem niedziel.

Dopiero w 4 wieku napotykamy ślady powszechnego 40-dniowego postu. Wówczas jednak był to okres czasem przygotowania się katechumenów na przyjęcie chrztu św., albo publicznych pokutników, na pojednanie się z Kościołem, wreszcie także czasem skupienia ducha dla wszystkich wiernych.

Dodać jeszcze trzeba, że post jako umartwienie i ograniczenie zmysłowości, objawiającej się w pożądaniu pokarmu i napoju, uznają niemal wszystkie narody. Kościół katolicki zawsze cenił post bardzo wysoko i zachwywał go jako ważny czynnik w życiu chrześcijańskiem.

Z KRAJU.

Młodoniemcy chcą uczcić imieniny Marszałka.

Partja Młodoniemców w powiecie tczewskim, czyli t. zw. Jugendeutsch Partei, z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca zamierza publicznie zamanifestować swoją lojalność wobec Państwa Polskiego oraz swą cześć dla osoby Marszałka.

W tym celu Jungddeutsche Partei czyni przygotowania do publicznego wystąpienia w zwartym szyku i w mundurach na ulicach miasta Tczewa. W defiladzie wystąpić ma około 500 członków.

Tajemnicze zaginięcie worka z pieniędzmi ze skarbca kolejowego.

Warszawska policja śledcza prowadzi dochodzenie w sprawie zagadkowego zaginięcia pieniędzy w sumie 5 000 złotych ze skarbca kolejowego na dworcu Głównym w Warszawie.

Zaginione pieniądze nadeszły z kasy kolejowej w Żyrardowie. Żyrardów przekazał konwojentom pociągu Kraków Warszawa zaplombowane worki z gotówką Po przybyciu do Warszawy komisja złożona z trzech kasjerów przeliczyła, sprawdziła i zaplombowała pieniądze, poczem załadowała worki do skrzynek, które pozostawiono pod opieką dwu wartowników kasowych.

Onegdaj popołudniu pieniądze przeliczono powtórnie, aby przekazać je dalej i wówczas okazało się, iż w worku nadanym ze stacji Ż rardów brak 5.000 zł. i dowodów pieniężnych na 2 000 złotych.

Władze kolejowe przeprowadziły dochodzenie we własnym zakresie, jednak bez wyniku. Sprawę wobec tego przekazano urzędowi śledczemu.

Zniknięcie pieniędzy kolejowych przedstawia się nadzwyczaj zagadkowo, gdyż pieniądze w workach rzucane do specjalnych skrzyń, z których wyjąć ich nie można, nie posiadając klucza. Klucz posiadał tylko kasjer, a osoba urzędujące go wówczas kasjera stoi poza wszelkiemi podejrzeniami.

Do wyjaśnienia sprawy zatrzymano trzech wartowników kasowych: Stanisława Chilewskiego i Henryka Madeja z Warszawy oraz Aleksandra Janickiego z Pruszkowa.

Tragiczny skutek pomyłki w rachunku.

Sołtys wsi Raszków pod Warszawą, 40-letni Szczepan Matera, po obliczeniu pieniędzy zainkasowanych z podatków, stwierdził brak kilkudziesięciu złotych.

Nie wiedząc, czy pieniądze zgubił czy też zostały mu skradzione, Matera z rozpaczy otruł się. Przewieziony do szpitala w Warszawie zmarł.

Po obliczeniu pieniędzy przez kontrolę, stwierdzono, że wszystko było w porządku i Matera omylił się w rachunku.

Krwawy finał libacji.

W mieszkaniu Bolesława Fijałkowskiego na kolonji Brzezinki w Wojkowicach Komornych wynikła krwawa bójka, która zakończyła się ciężkiem poranieniem niejakiego Stanisława Swobody.

Fijałkowski zaprosił do siebie swego kolegę Stanisława Swobodę i obaj przyjaciele poczęli obficie raczyć się wódką.

Gdy już im alkohol począł dobrze szumieć w głowie, wynikła między nimi sprzeczka, a następnie bójka.

Rozwścieczony Fijałkowski w pewnym momencie złapał leżącą na podłodze duszę od żelazka, którą zadał Swobodzie kilka strasznych ciosów w gło-

wę. Nieszczęśliwy, broczący obficie krwią, upadł nieprzytomny na podłogę.

Stan Swobody jest bardzo ciężki i nie wiadomo czy uda się go utrzymać przy życiu.

ZE ŚWIATA.

Oskarżała się o szpiegostwo w celach reklamy.

W Białogrodzie popełniła samobójstwo Danica Androlicz, która swojego czasu zajmowała sobą opinję publiczną i prasę. Nosiła ona miano „tajemniczego szpiega".

Przed 11-tu laty do władz policyjnych w Białogrodzie zgłosiła się młoda jasnowłosa dziewczyna, mogąca liczyć około 20 tu lat i oświadczyła, że uprawia szpiegostwo na korzyść jednego z obcych państw. Opowiadając długo i szeroko o swej działalności szpiegowskiej, dziewczyna ta twierdziła, iż ma „stosunki" w ministerstwie wojny i że od różnych wyższych oficerów otrzymuje ważne informacje, dotyczące obrony państwowej Jugosławji. W uzupełnieniu swych zwierzeń piękna blondynka wymieniła nazwiska kilku wyższych funkcjonarjuszów państwowych i oficerów, oskarżając ich o zdradę państwa.

Osobliwa ta spowiedź młodej dziewczyny nie pozostała bez doniosłych konsekwencyj. Tak Danica Androlicz, jak i czterej wymienieni przez nią wyżsi oficerowie zostali aresztowani i przepędzili dwa lata w więzieniu. I dopiero później okazało się, że osobliwa ta dziewczyna wyssała sobie poprostu z palca całą historję o swem rzekomem szpiegostwie, a to wyłącznie w celach autoreklamy, pragnęła bowiem, by za wszelką cenę pisano o niej w gazetach.

Danica Androlicz pozostawiła list w którym oskarża pewnych wysokich urzędników o odpowiedzialność za jej samobójczą śmierć. Tymczasem przeprowadzone natychmiast śledztwo ustaliło, że ludzie ci nigdy wogóle w życiu nie znali ani widzieli jej.

Kobieta, którą ongiś nazywano „tajemniczym szpiegiem", popełniła prawdopodobnie samobójstwo w tej samej myśli, w której dawniej oskarżyła się o szpiegostwo. Kierowała nią ciągle jakaś chorobliwa żądza popularności.

Kobieta abisyńska jest niewolnicą

lub... panią życia i śmierci.

Od chwilu wybuchu konfliktu włosko abisyńskiego daleki, czarny ląd stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania i aktualnym tematem dla prasy europejskiej. W związku z tem paryskie pisma kobiece poświęcają wiele miejsca opisom położenia kobiet abisyńskich. A sprawa ta istotnie bardzo iteresująca, gdyż w państwie Chaile Selksi I-go przechowywały się dotychczas dwie końcowe formy współżycia kobiety z mężczyzną: niewolnictwo żony i matrjarchał, przy którym mężczyzna jest przedmiotem handlu, a kobieta — żoną — nabywczynią.

Są tu więc plemiona, u których przechował się zwyczaj, iż mężczyzna ma prawo kupić sobie jedną lub kilka żon, za które płaci ich rodzinie. Jeśli kobieta poroni, mąż ma prawo żądać od jej rodziny odszkodowania za poniesioną stratę. Jeśli zaś przyszły mąż przed ślubem stwierdzi, że jego narzeczona nie jest dziewicą, to płaci za nią tylko jedną trzecią umówionej ceny. W wypadku przedwczesnej śmierci żony mąż ma prawo żądać od rodziców zwrotu zapłaconej sumy, lub też dania mu za żonę jednej z sióstr zmarłej.

I przeciwnie, jeśli mąż umrze wpierw brat jego obowiązany jest przyjąć do swego domu owdowiałą kobietę.

Jeśli żona dopuści się zdrady, lub porzuci samowolnie męża, ten ostatni ma również prawo zażądać zwrotu wykupu i otrzymuje rozwód.

Ale obok plemion, w których kobiety niewiele czem różnią się od roli zwierzęcia domowego, istnieją szczepy, które w równej dzikiej formie przechowują wszystkie cechy Pobyaudrji. Tutaj role zmieniają się zupełnie, ale funkcje pozostają te same: kobieta ma prawo kupować sobie jednego lub więcej mężów, ona w wypadkach uchybienia obowiązkom męża i ojca żąda zwrotu wypłaconej za niego sumy itp.

Bestjalska zemsta pastucha

Wymordował rodzinę gospodarza i podpalił domostwo.

W małej miejscowości Weinzirl w Górnej Austrji rozegrała się straszliwa tragedja, 14 letni pastuch Jan Ueberwasser zamordował siekierą swego 60-letniego gospodarza Józefa Preininga, jego żonę i córkę a następnie podpalił domostwo.

Pastuch służył już rok w tej zagrodzie. Onegdaj wśliznął się on wieczorem do stajni i spuścił byka z łańcucha. Gdy zwierze zaczęło brykać chłopak zaarmował gospodarza, że byk się zerwał z łańcucha i że trzeba go u-piąć.

Preining pośpieszył do stajni, obawiając się o krowy. Pastuch pobiegł za nim i na środku stajni zadał mu przygotowaną ciężką siekierą tak straszny cios w głowę, że wieśniak zginął na miejscu.

Wtedy zbrodniarz zwabił do stajni córkę zabitego, krzycząc, że obaj z jej ojcem nie mogą sobie dać rady z szalejącem zwierzęciem. Gdy dziewczyna przekroczyła próg stajni otrzymała również okropne uderzenie siekierą w głowę i momentalnie zmarła.

Bestjalski chłopak zawołał z kolei gospodynię, 60]letnią kobietę, która już leżała w łóżku w sypialni na piętrze domu i rozpłatał jej głowę jednym uderzeniem siekiery. W ten sposób młody morderca w ciągu niewielu minut wytępił całą rodzinę.

Następnie przeszukał szafę chlebodawców i podpalił dom. Sam włożył sobie knebel do ust, skrępował sobie ręce i nogi sznurem i zawlókł się do spichrza, w którym też znaleźli go zwabieni ogniem sąsiedzi.

Pod gruzami domu odkryto prawie całkiem zweglone zwłoki pomordowanych ofiar. Zaraz podczas pierwszych oględzin stało się jasnem, że chodzi o morderstwo. Chłopak twierdził, że napadli go i zawlekli do śpichrza dwaj nieznani osobnicy.

Pastucho poddano rewizji osobistej i znaleziono przy nim 700 szylingów. Odrazu więc skierowało się podejrzenie przeciw niemu. Chłopak jednak wypierał się chociaż trzy razy prowadzono go do trupów złożonych w kostnicy na cmentarzu.

Nareszcie załamał się i już bez nacisku opisał przebieg zbrodni. Pałał on nienawiścią ku gospodarzom, ponieważ zbili go oni w jesieni ubiegłego roku za kradzież jabłek. Mimo młodego wieku zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

RADJO.

WARSZAWA 13 marca.

6·30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne" 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Orkiestra A. Furmańskiego 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Muzyka baletowa (płyty). 13.50 Wiadomości o ekspor. polskim. 13.55 Przegląd giełdowy 15,45 Wesoła audycja muz. ze Lwowa. 16.15 Muzyka salonowa (płyty). 16.30 Odczyt. 16,45 Pieśni polskie z Wilna. 17,00 Odczyt z Poznania. 17,15 II-ga audycja z cyklu „Taniec w literaturze skrzypcowej i fortepianowej". 17.50 „Książka i wiedza".18.00 Znane utwory w przeróbce Waltera na zespół fortepianów (płyty). 18 15 Wesoły sketch p. t. „Mili ludzie". 18.30 Skrzynka techniczna. 18,40 Zycie kuluralne i artystyczne stolicy. 19.07 Program na dz. następny. 19.15 Odczyt. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital śpiewaczy z Poznania. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert symfoniczny z Wilna. 20.45 Dziennik wieczorny. 2055 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku niemieckim ze Lwowa. 21.50 Trio fortepianowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22 15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna ork. Wilkowskiego

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

60)

— Czy chciałbym! — powtórzył głosem, którego wzruszenie wszystko wypowiadało.

— Nawet choćbyśmy mieli powrócić ubożsi niż dawniej?

— Ach, nawet choćby! — powtórzył pośpiesznie, lecz cofnął się natychmiast, wstrząsając głową. — Nie, już tego nigdy nie zobaczę.

— Zobaczy tatko! zobaczy! — zawołała Mety przez łzy szybko do oczu jej napływające. — Powróci tatko do domu, przyrzekam tatkowi!

— Ale jak? — słabo wyszeptał, wysuwając się z jej objęcia, aby lepiej spojrzeć jej w twarz i przekonać się, czy to nie nowy wybieg dla ułagodzenia żalu ojca chorego.

— Wszyscy do domu wrócimy. Sprzedamy ten folwark. Kupca już mam; obędzie się bez wielkich trudności, jak sądzę. Wszystko to był błąd, mój błąd. Po co zamykać oczy przed prawdą? Wyprawa się nie udała — nic się nie udało — a ja sama, zdaje mi się, najbardziej się nie udałam. — Uśmiechnęła się w podnieceniu przez łzy. — O, lepiej daleko, żebyśmy to wszystko rzucili. Znajdę sobie jakiś sposób zarobienia pieniędzy w kraju. Nie będziecie cierpieć dłużej, dosyć nacierpieliście się — z mojej winy. Znowu będzie się tatko przechadzał po Regents Parku i jadał muffins do herbaty. Tylko proszę prędko wyzdrowieć, żebyśmy już tam byli nim drzewa zazielenieją!

Gwałtownie, choć tkliwie, ręce mu ściskała, świadoma czas cały, jak drżały w jej dłoniach pod wpływem wzruszenia wywołanemi obrazami.

Dwa razy próbował przemówić, lecz dopiero gdy się drzwi otworzyły, oniemiały dotad język nie odmówił mu posłuszeństwa.

— Mery — przemówił, niepewny a jednak rozpromieniony do wchodzącej małżonki — ona mówi, że wrócimy do domu, do Londynu. Jest kupiec na tę posiadłość; nie będzie to całkiem źle. Pomyśl no, Mery: do domu!

Mrs Hampton trzymała właśnie w ręku filiżankę rzadkiej kaszki i na tyle okazała przytomności, że postawiła ją w bezpiecznem miejscu, zanim pobiegła rzucić się bez słowa na szyję mężowi.

A gdy Mety, zapomniana na chwilkę ujrzała ten uścisk niemy a tak wymowny, zapytała sama siebie, jak mogła tak długo wahać się przed spełnieniem czynu, który dla niej mógł być ofiarą, dla nich jednak był odrodzeniem.

ZEMSTA.

Kwietniowy dzień przeradzał się w zmierzch wieczorny, gdy Ludwik Wieliński, z nutami zwiniętemi w rulon pod pachą, wysiadł z powozu. Miał przed sobą z godzinę oczekiwania, zanim się zjawi Lorenzi, gdyż wizyta, jaką miał złożyć pod miastem, niespodziewanie mu się skróciła. Godzina jednak przy fortepianie spędzona nigdy się Ludwikowi długą nie wydawała.

Pokój Lorenziego posiadał wielką dogodność dla kawalerskiego mieszkania, mianowicie osobne wejście; lecz klucz od niego znajdował się naturalnie w jego własnej kieszeni, a ponieważ drzwi frontowe także były hermetycznie zamknięte, nie pozostawało nic innego, jak udać się do tylnego wejścia. Gospodarz Lorenziego należał naturalnie do grona znajomych Ludwika, lecz wygodniej temu ostatniemu było, że — dzięki nieobecności całej rodziny, spędzającej u przyjaciół Swięta Wielkanocne — nic mu na przeszkodzie nie stało. Służąca, oswojona z obliczem i z sakiewką hrabiego, uśmiechnęła się do niego pochlebnie przez otwarte drzwi kuchenne, lecz zbyt zajętą była mieszaniem ciasta, aby się wdać w tłomaczenia. Koncerty niedzielne, zaczynające się niekiedy, już w sobotę wieczorem, dobrze jej były znane i stanowiły dość pożądaną odmianę od syczenia gotujących się garnków lub miarowego tłuczenia wałkiem w moździerzu.

W saloniku obok małej jadalni, oddzielonym od niej parą tanich portjer, Ludwik złożył nuty na fortepianie i rozglądnął się po umeblowaniu, starannie osłoniętem prześcieradłami, z firankami podpiętemi do połowy wysokości. Wszystko świadczyło, że był sam. Przeszedł podłogę ogołoconą z dywanów i otworzył drzwi naprzeciwko, prowadzące do pokoju Lorenziego. Nie było go, jak się zresztą spodziewał. Dopiero gdy się ściemniało, wracał zwykle do siebie, a ściemniało się z każdym dniem później. Nie wiedząc o tem, że hrabia na niego czekał, Lorenzi nie miał się dziś czego śpieszyć.

Powoli powrócił do fortepianu, pozostawiając za sobą drzwi niedomknięte Między nutami miał kilka nowych pieśni, które sądził, że nadadzą się do głosu Włocha i do których mógł popróbować akompanjament. Lecz miał także i parę dawniejszych. Nowe miały pierwszeństwo i przegrywając je, wplatał fragmenty melodyj we własne improwizacje. Potem odwrócił nową kartę i w swej samotności westchnął głęboko.

„Tre giorni son che Nina". Pierwsza to piosnka, jaką słyszał z ust Lorenziego i to — w jej obecności. Nie było roku jeszcze, a ile się już zmieniło! Ile nadziei, ile rozczarowań. — Wszystko minęło, oprócz namiętności, jego, tak silnie płonącej mu w piersi, jak owego dnia, gdy w objęciu ją swem trzymał w zaciszu leśnem. W nim się nic nie zmieniło.

A przecież ją utracił. Dlaczego?

Prawda, że inny stanął między nimi; lecz ten inny, pozornie, dla siebie jej nie pragnął. Gdy zdobył jej serce — co dawno już Ludwik przyznał sam wobec siebie — pozostawił pozornie serce to nietknięte, zbyt może pochłonięty zdobywaniem bogactwa, aby mieć czas myśleć o małżeństwie. To, że po pojedynku nie nastąpiły zaręczyny, stanowiło dla Ludwika równie wielką niespodziankę, jak i ulgę; niemniej całą siłą zazdrości nienawidził człowieka, który mógł zostać szczęśliwym jego rywalem, a zaszczyt ten odtrącił. Przyczyniało się to nawet jakby do pogłębienia jego nienawiści jakiemś uczuciem obrazy za siebie i za nią.

Teraz zaś miała już wyjść z jego życia, wkrótce i na zawsze. Sprzedaż posiadłości była już tak jakby uskutecznioną — jak słyszał — dom już zwinięty, kufry spakowane, a wyjazd miał nastąpić, jak tylko się odbędzie faktyczna zamiana folwarku na pieniądze. Wszystko to się odbyło, jak gdyby w gorączkowym pośpiechu; cudzoziemcy zdawali się liczyć godziny, aż do tej ostatniej, w której danem im zostanie otrząsnąć z obuwia kurz obcej im ziemi. A ów człowiek był tym, który obojętnym swym chłodem wyprawiał ją w świat daleki, poza obręb, gdzieby ją mogły oglądać jego oczy.

Z siedzenia swego przy fortepianie mógł Ludwik, odwróciwszy się tylko troche, oprzeć spojrzenie na rogu hotelu Baumwoll'a, w którego ścianach wróg jego dotychczas siedział, więziony przedłużającej się rekonwalescencji.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.